

Przemówienie prof. Ludwika Komorowskiego nad grobem profesora Krzysztofa Pigonia

Cmentarz Salwatorski w Krakowie, 9 luty 2001, godzina 14.00.

Profesor Pigoń wrócił do Krakowa!

Urodzony w Wilnie, wychowany w Krakowie został wrocławianinem z wyboru. Był moment, gdy do Krakowa chciał wrócić, i wydawało się, że mógł. Planował objąć katedrę na wydziale, na którym rozpoczynał.

Wówczas nie było mu dane.

Dziś wraca, by spocząć na zawsze -

- u boku swej żony, którą przed laty odprowadziliśmy tu z Wrocławia;
- u boku ojca, który był jego wzorem, z którym nigdy nie pozwalał się porównywać.

Stał się jego równym następcą, drugim wielkim Pigoniem.

Jego mistrz, profesor Gumiński, którego grób jest tu, w sąsiedniej alei, cieszy się dziś, że z uczniem, którego tak cenił, połączyło go miejsce spoczynku.

To on odkrył talent i charakter młodego Krzysztofa Pigonia, porwał go za sobą do Wrocławia, a po niewielu latach złożył w jego ręce swoją profesorska buławę, ciężar dla młodego człowieka nad siły.

Nie dla Krzysztofa Pigonia!

On umiał być przewodnikiem – i doradcą, sędzią – i opiekunem, naukowym wizjonerem – i niezmordowanym współpracownikiem.

Nie wahał się piastować urzędów – lecz umiał usunąć się w cień.

W trudnych czasach nie obawiał się otwarcie spierać z możnymi tego świata, lecz nigdy nie odmawiał współpracy dla dobra Alma Mater.

Doczekał chwili, gdy uznany za męża opatrznościowego wzywany był do najwyższego urzędu w uczelni.

Wezwania nie przyjął. Swoim autorytetem torował drogę innym. Gdy przyszła pora, stanął ze strajkującymi w murach uczelni, aby z nimi być wypędzonym. Subtelny intelektualista, trwał z potrzebującymi wsparcia w pracy podziemnej i płacił zwykłą w tamtych czasach cenę niepewności, podejrzeń, skrytych oskarżeń i otwartych napastliwości.

W dniach zwycięstwa jako całą nagrodę przyjął skromną, profesorską emeryturę, z której wspomagał uboższych. Nagrody, ordery i zaszczyty zostawił innym.

Profesor Pigoń wraca do Krakowa – a my zostajemy sierotami. Jak rodzina traci w nim Ojca i dziadka, tak i my – był naszym duchowym ojcem, dziadkiem i pradziadem. Mądry ojciec wcześnie zaprawia swoje dzieci w samodzielności, by były gotowe, gdy Go zabraknie.

Dokończenie na stronie 10



Dokończenie ze strony 9

Tak i nas wychowywał Profesor.

Cieszył się z naszej samodzielności, oferował niezależność, nie ograniczał swobody. Z oddali przyglądał się naszej pracy, naszym dziełom, naszym błędom.

Dziś On odpoczywa w pokoju, a przed nami zadanie rozwijania tego, co On stworzył. Wierzę, że i teraz patrzy na nas życzliwie. Obyśmy umieli sprostać wymaganiom, które On sobie i nam stawiał

Śmierć, która zamknęła doczesne życie Profesora, nie zmieni Jego stałej obecności wśród nas. Pozostaną Jego dzieła – czytane przez wielu. Pozostanie Jego duch, pozostanie pamięć w naszych sercach, a po nas odziedziczą ją kolejne naukowe pokolenia. Tak właśnie realizuje się tajemniczy, niematerialny byt akademicki - Szkoła. Największe dzieło jakie pozostawić może po sobie Uczony i Nauczyciel. Dzieło, dzięki któremu staje się prawdziwie nieśmiertelny, także tu na Ziemi. Największy dar jaki nam zostawił – Wrocławska Szkoła Fizykochemii, która tworzymy.

W serdecznym wspomnieniu i modlitwie, jakimi otaczamy Profesora, pamiętajmy jak ten Uczony z powołania potrafił otaczać opieką i miłością swoich najbliższych – rodzinę. Nieobca mu była naukowa ambicja, znał nieubłagane wymagania warsztatu naukowego: ceną sukcesu jest ofiara z czasu i wysiłku zabieranego najbliższym. Gdy pozostał sam, a los Jego synów zależał wyłącznie od Jego opieki, nie zawahał się poświęcić rodzinie całego kapitału swojego czasu i umysłu. Ten surowy na co dzień Profesor stał się czułym wychowawcą synów, pomocnikiem dla synowych, opiekunem wnuków. Troska i opieka, jaką sam został otoczony w dniach swojej ostatecznej słabości pokazały, jak słuszną obrał drogę – przyniosły zasłużoną nagrodę za wiele ostatnich lat.

Profesor nie uważał się za człowieka sukcesu. Choć umiał sukces docenić, nigdy dla sukcesu, nawet dla najbliższego jego marzeniom sukcesu naukowego, nie był skłonny poświęcić wartości ludzkich.

Tajemnicze są ścieżki Opatrzności – to właśnie On okazał się człowiekiem największego sukcesu. Miarą Jego sukcesu jest wdzięczna pamięć potomnych, której tyle dowodów zbiera Profesor po swojej śmierci.

Profesorze

Obyśmy umieli Cię naśladować!

Po trudnym życiu odpoczywaj w pokoju wiecznym.

Prawda, Wieczna Prawda, której żarliwie poszukiwałeś na Ziemi, niech się stanie Twoim ostatecznym odkryciem w Niebie.

Amen.